

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.
Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.
Za zmianę adresu należy
uścić 40 hl. (można
w markach).

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia 1912 m. umy w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkolnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Pod wrażeniem samobójstwa koleżanki Bolesławy Woźniakowskiej.

W artykule „Szubienica dla nich za mało“ udowodniiliśmy przy pomocy licznych faktów, że krajowa administracyja szkolna odnośnie do spraw budowy szkół, zwłaszcza na wsiach, jest pod psem. Grający bowiem tamże duch Cuwajów dąży rozmyślnie do tego, aby zniechęcić galicyjską ludność wiejską zarówno do szkoły ludowej jakoteż do nauczycieli. Że tak jest faktycznie, świadczą nowe szkoły zbudowane przy zasiłku z pierwszej 10-cio milionowej pożyczki, zbudowane *wbrew zasadom higieny i techniki*.

Obecnie w dalszym ciągu rzeczonoego artykułu jesteśmy obowiązani zaprotestować **w interesie 10-ciu tysięcy nauczycielstwa wiejskiego** przeciw nieludzkiemu traktowaniu tej olbrzymiej rzeszy pracowników i żądamy, aby bez wyjątku każdy wiejski nauczyciel miał odpowiednie mieszkanie w budynku szkolnym.

A teraz niech mówią cyfry...!

Na podstawie urzędowej statystyki jest we wsiach galicyjskich przeszło 5.000 szkół różnej kategorii, przy których pracuje zwyż 12.000 nauczycielstwa obojga płci. Statystyka wykazuje dalej, że tylko 2.000 kierowników zajmuje mieszkanie w budynku szkolnym, *natomiast 10.000 nauczycieli* skazanych jest na straszne męczarnie, bowiem muszą oni kontentować się najpodlejszem schronieniem, *gdyż za 6 lub 7 koron miesięcznego dodatku kwaterowego* chyba nie można znaleźć mieszkania, *odpowiedniego dla „urzędowej osoby“*.

Zamiast szerokiego argumentowania koniecznej potrzeby budowy mieszkań nauczycielskich, zapytujemy: Dlaczego księża wikarzy, ba nawet organisci mają po wsiach i miastach przeznaczone dla siebie mieszkania? Dlaczego mają takie mieszkania wszyscy urzędnicy, podurzędnicy i służba kolejowa na stacjach po wsiach? Dlaczego wreszcie i najędźniejszy oficyalista prywatny na wsi nie wynajmuje sobie mieszkania — **lecz tylko i wyłącznie czynić to musi**

nauczyciel ludowy, obdarowany jakby na kpiny marnym dodatkiem kwaterowym?

Stwierdzamy na podstawie obliczenia, że Rada szk. krajowa z powodu obecnego stanu rzeczy osiągnie kolosalne zyski, bo zwyż 5.000 nauczycielstwa, mimo zupełnej kwalifikacyi zawodowej, nie stabilizuje się, wyczekując na „lepszą posadę“ — więc na tym niewinnym interesie zarabia fundusz szkolny **przeszło milion koron corocznie!!**

Na kwestyę mieszkań dla nauczycieli, pracujących na wsiach, ustawicznie zwracamy pilną uwagę w „Szkolnictwie“. Niestety zrozumieć nam trudno, dlaczego reszta prasy zawodowej oraz prasa pedagogiczna, która mieni się być życzliwą nauczycielstwu, wobec tej pięknej i żywotnej sprawy, przez której nieuregulowanie cierpi nieludzkie katusze trzy czwarte stanu nauczycielskiego, poprostu mówiąc, **zajmuje obojętne stanowisko?...**

Nasze wielokrotne i uzasadnione żądanie brzmieć musi aż do skutku: Niechaj Rada szkolna krajowa, dająca nauczycielstwu tyle dowodów „życzliwości“, postara się bezzwłocznie o nowe plany na budowę szkół wiejskich wszelkiej kategorii, gdzieby urządzane były odpowiednie mieszkania *dla wszystkich sił nauczycielskich danej szkoły*, zaś na pokrycie tego wydatku, niechaj płyną 10% dodatki kwaterowe.

Dla przeprowadzenia tego **działa ludzkiej sprawiedliwości**, wystarczy nieco dobrej woli... i odrobinę serca!



Krwawy akt protestu.

Dnia 18. listopada b. r. przed południem, odebrała sobie życie w kancelaryi krakowskiej Rady szk. okręgowej wystrzałem z rewolweru Bolesława Woźniakowska, nauczycielka z Kościelnik.

Szczegóły tej strasznej śmierci przedstawiają się następująco: Około godziny 9-tej przybyła do gmachu starostwa młoda i dostatnio ubrana kobieta, która weszła do izby portyera, a nie zastawszy go prócz kilkorga dzieci, zażądała od nich klucza do kancelaryi inspektora szkolnego p. Spisa. Otrzyma.

wszy klucz weszła do biura, gdzie podówczas nie było żadnego z urzędników. Korzystając z ich nieobecności ułożyła się na szezlongu i celnym wystrzałem skierowanym *w serce*, odebrała sobie życie.

W pewien czas potem przyszedł do biura p. Wojewodziec, sekretarz insp. Spisa, który zauważywszy leżącą na szezlongu kobietę, sądził początkowo, iż rozchodzi się tutaj o wypadek zemdenia, zakrzętnął się około udzielenia jej pomocy lekarskiej. Przybyły fizyk orzekł jednak, że wszelka jego pomoc jest zbyteczną, gdyż młoda osoba już nie żyje. Pozostawiony obok rewolwer wyjaśnił przyczynę tragicznego zejścia ze świata nieszczęśliwej denatki.

Przyczyny samobójstwa.

Jednym z głównych powodów rozpaczliwego kroku ś. p. Woźniakowskiej był brak mieszksnia. Zmarła otrzymała w roku 1911 posadę nauczycielki w Kościelnikach. Była tam jednak tylko formalnie, gdyż za urlopem przebywała cały rok na kursie gospodarstwa domowego w Krakowie. Dopiero z początkiem bieżącego roku szkolnego kazano jej objąć tę posadę faktycznie. Zgłosiła się rzeczywiście do służby, lecz w całej wsi nie mogła znaleźć mieszkania, więc w braku tegoż musiała zamieszkać w dziu rawej starej stajni. . . .

Podczas deszczu lała się woda przez dziurawy dach na łóżko i sprzęty, więc też w takim mieszkaniu przebywać nie mogła. Nieboszczka prosiła o przeniesienie ustnie i pisemnie — ale na próżno. Była umyślnie w tej sprawie u radcy Zaleskiego, bawiącego chwilowo w Krakowie, ale pan radca dobrodziej, zamiast zbadać stan rzeczy na miejscu — polecił jej na wzór cesarza — zwrócić się do Rady szk. okręgowej. Wniosła więc pisemne przedstawienie donosząc zarazem, że nie mając gdzie mieszkać, a nie mogąc codziennie chodzić piechotą z Krakowa, zaprzestaje nauki i oddaje się do dyspozycji swej władzy.

Ten czyn, podyktowany koniecznością, zadecydował ostatecznie o jej losie. Dnia 16. listopada otrzymała wezwanie z Rady szkolnej okręgowej, aby **bezwzględnie wróciła na posadę**, bo inaczej wytoczeniem jej zostanie śledztwo dyscyplinarne *za samowolne porzucenie obowiązków służbowych*.

Młoda dziewczyna zgnębiona i zdenerwowana postanowiła jeszcze raz prosić ustnie o uwzględnienie jej wyjątkowego położenia. W tym celu udała się do kancelaryi inspektora, lecz nie zastała nikogo. Czekala. . . . W myśli jej poczęło migotać widmo „dyscyplinarki“, pierwszej kary na początku swego zawodu, powrotu do bezdomnej vegetacji, przeczuliwała, że przyjdzie jej tu w obliczu surowego i bezwzględnie przelozonego stoczyć ciężką walkę.

I stoczyła ją w chwili oczekiwania, sama z sobą! Nie mogąc z żalu zapanować nad nerwami i rozluźnioną wolą, wyjęła rewolwer i celnym strzałem przecięła pascm młodego życia.

Znalazła upragnione „mieszkanie“ . . . lecz na krakowskim cmentarzu . . . !

Ze sfer nauczycielskich dowiadujemy się bliższych szczegółów traktowania nauczycielstwa przez miarodajne czynniki: „Kierownik 2-klasowej szkoły w Kościelnikach postawił swego czasu wniosek, aby Rada szk. miejscowa wybudowała na własnym grun-

cie mieszkanie dla dwu nauczycielek, *ponieważ musiały one szukać schronienia w odległości kilku kilometrów od wsi*. Wniosek ten upadł, bo nieugięta Rada szk. miejscowa w żaden sposób nie chciała zgodzić się na budowę domu nauczycielek, zaś z Rady szk. okręgowej nie było żadnych starań w tym kierunku.

Nic dziwnego, że ś. p. W. w czasie obecnych deszczów nie mogła przebywać w zalanej stajni, — zwłaszcza, iż przyszedłszy po 7—8 godzinnej pracy w szkole zmęczona i ze sił wyczerpana, sama musiała sobie gotować. Ale we wsi nie można było nic kupić. Jest wprawdzie karczma — lecz o kilka kilometrów. Ś. p. W. nie wiedziała co ma począć: czy zbierać wodę nalaną przez sufit, czy wynosić zmoczoną bieliznę i odzież. Miała ledwie trochę czasu na wypoczynek, bo niebawem zaczynała się nauka, i znowu głodnej trzeba było iść do pracy. Wobec takich stosunków, **zrozpaczona i zupełnie osłabiona pracą ponad siły wróciła do Krakowa**. Wtenczas jednak, zamiast przeniesienia do innej szkoły, **pozbawiono ją posady**. Nie mając innego ratunku, kulą rewolwerową przecięła pasmo swęgo nad wyraz nieszczęśliwego życia.

Ubyło znów jedno młode życie. Nauczycielstwo dowiedziało się jeszcze o jednej tragedii swojej koleżanki, zaś Rada szk. krajowa zdobyła jeszcze jeden dowód więcej, że tak, jak jest obecnie, nadal być nie może. **Bezwarunkowo nie wolno wysyłać młodego nauczyciela (lki) na wieś, w której nie ma gdzie mieszkać, w której nie można kupić coś do zjedzenia**. Podobne postępowanie jest ciężką krzywą wobec młodych ludzi, i jest grzechem wobec całego społeczeństwa.

Taki stan rzeczy zmienić się musi — bo mściciele za krzywdę tych prawdziwych skazańców — znaleźć się muszą!



Stanowisko nauczycielstwa miejskiego wobec stawiania budynków szkolnych.

Sprawa budowy nowych gmachów szkolnych jest bardzo doniosłego znaczenia zarówno dla miast jakoteż dla rozwoju młodzieży, dlatego nie należy jej traktować bez należytego rozpatrzenia.

Rozumiemy więc, że przede wszystkim nauczyciele miejscowi (bez względu na płeć) **obowiązani są jako zawodowi znawcy zająć w tej ważnej sprawie decydujące stanowisko**, najzupełniej podobnie jak o budowie kościoła decydują księża, o budowie sądu, starostwa, poczty, decydują odnośni urzędnicy, o budowie szpitala decydują lekarze itd.

Wyraźnym wskaźnikiem jest dla nas w tej kwestyi Instrukcyja Rady szkolnej krajowej z dnia 13. kwietnia 1875 r. Dz. ust. kraj. Nr. 37. oraz Instrukcyja z 14. kwietnia 1894 r. Dz. ust. kraj. Nr. 63. o stawianiu i urządzaniu budynków szkolnych. Jeżeli zatem zajdą wypadki, zwłaszcza w większych miastach, gdzie gmina pokrywając całe koszta bu-

dowy szkoły z własnych funduszków — wybierał plac pod gmach szkolny wedle swego widzimisię, a więc nieodpowiadający celom szkoły — naówczas nauczycielstwo w interesie młodzieży szkolnej jak niemniej w obronie przepisów Instrukcyi, obowiązane jest wnieść rekurs do wyższej władzy.

Analogiczny wypadek zdarzył się obecnie w mieście *Sanoku*, gdzie pod budowę monumentalnego gmachu szkolnego dla 5 - klas. szkoły wydziałowej żeńskiej forsuje burmistrz rzekomo ze względów oszczędnościowych *plac gminny* na Wójtostwie, który to plac położony jest w dole bagnistym między Sanem i stawem, w bliskości rzeźni, targowicy na bydło i nierogacizną oraz w pobliżu koszar wojskowych, ponadto położony jest niedogodnie, bo na uboczu, zdala od wszystkich zabudowanych części miasta.

Ma tu więc nauczycielstwo miasta *Sanoka* bardzo wdzięczne pole do pracy. W tym celu należy urządzić zgromadzenie, a zdecydowawszy na niem wybór jednego lub dwu placów najodpowiedniejszych, wybrać ze swego grona komisję z 3 — 5 osób, która w obszernie opracowanym memoriale oświadczy zapatrywanie nauczycielstwa po myśli Instrukcyi za wskazanym placem. Odpisy tego memoriału należy wręczyć wszystkim radnym miasta. Gdyby jednak mimo to Rada gminna zdecydowała się na projekt burmistrza, naówczas Gronom nauczycielskiem jako reprezentacyi najwięcej kompetentnej, przysłużyć prawo wniesienia rekursu przeciw tej uchwale do Rady powiatowej w terminie 14. dniowym.

Ponieważ jedynym atutem burmistrza *sanockiego* jest chęć zaoszczędzenia gminie kilkunastu tysięcy koron na zakupno innego placu, dlatego we wspomnianym memoriale należy wyjaśnić, że gmina kupując inny plac, lecz dla celów szkoły odpowiedniejszy, nie poniesie żadnej szkody materyalnej, gdy do kosztów samej budowy doliczy się jeszcze kosztą kupna innego placu. Obojętnem bowiem jest dla gminy, czy na projektowaną budowę szkoły zaciągnie długoletnią pożyczkę amortyzacyjną o kilkanaście tysięcy mniejszą lub większą, skoro pozostaje dla niej własny grunt, który później na inne cele spieniężyć może znacznie korzystniej.

W memoriale należy dodać wyjaśnienie, że Sejm uchwalił w lutym b. r. zezwolenie na zaciągnięcie 5 milionowej pożyczki wyłącznie na budowę szkół w miastach, a więc i gmina *Sanok* z tego funduszu zaciągnąć może potrzebną pożyczkę do wysokości połowy kosztów budowy szkoły.

Nauczycielstwo miasta *Sanoka* ma dziś do spełnienia wielkie dla przyszłości obywatelskie zadanie, zwłaszcza, że prócz budowy gmachu na 5 - klasową

szkołę wydział. żeńską, projektowaną jest równocześnie budowa osobnej szkoły 4-klasowej, która dla tych samych zaściankowych powodów, ma być umieszczoną na uboczu miasta, gdzie brak uregulowanych ulic i również w dzielnicy dla ludności miasta nieodpowiedniej.

Pamiętajmy, że opinia szanuje tylko śmiałych i stanowczych ludzi, którzy nie bacząc na pokątne wpływy, pracują dla dobra ogółu. To też nauczycielstwo spodziewać się może w tej akcyi życzliwego poparcia ze strony Zarządu T. S. L. oraz wszystkich ludzi dobrej woli.



Jedynie skuteczne lekarstwo.

Uchwały powiecowe wyrażone bez żadnej presyi lecz z głębokiego przekonania świadczą, że dążnością rozumnego nauczycielstwa jest, doprowadzić swych poza organizacją stojących kolegów (żanki) do „Ognisk“ i „Wzajem. Pom.“, co przecież każdy bezstronny uważać musi za słuszne i naturalne.

Wprawdzie wrogowie postępowego ruchu nauczycielskiego powiedzą zaraz, że stosowanie jakiegokolwiek przymusu celem pozyskania członków jest złe i niemoralne i jako jedynie dozwolony środek agitacyjny wskażą przekonywanie i zachętę.

Pozornie powyższe rozumowanie zdaje się mieć pewną rację i dla każdego wolnomyślnego człowieka brzmi dosyć przyjemnie, zwłaszcza, że w obecnych czasach zwraca się wielką uwagę na wolność osobistą i prawo stanowienia każdego o sobie, każde odparcie przymusu znajdzie zawsze uznanie. Niestety dążenia te w dzisiejszym ustroju, gdzie człowiek zależny jest od człowieka, urzeczywistnione być nie mogą. Dlatego wolność nie jest znakiem obecnych czasów — przeciwnie wszędzie przymus — przymus na każdym kroku i na każdym polu.

Równocześnie, kiedy ze wszystkich stron słychać hymny na cześć wolności — my jedni jęczymy w strasznych kajdanach, które tylko przy wspólnem postępowaniu i solidarności pokruszyć możemy. Tylko nieznający życia i ideałści mówić mogą dzisiaj o bezwzględnej, nieograniczonej wolności ; my zaś jako politycy realni wiemy, iż w pewnej mierze musimy ograniczyć swą wolność na rzecz ogółu, jeżeli chcemy podnieść swoje życie na wyższy stopień. Z uznania tej twardej konieczności wynikła właśnie myśl organizacyi, wspólności postępowania i podporządkowania interesów jednostki interesom całego stanu.

Nowoczesna organizacya zawodowa by dojsć do swego celu, z całą świadomością ogranicza pra-

wa i wolność jednostki. Nauczyciel sam nie decyduje o wysokości płacy, ani o stosunkach służbowych, więc nie żądanie jednostki wyciska piętno na ciałach ustawodawczych, lecz walka *ogólna* t. j. wyzyskujący nas chlebobawca widzi, że zmian w płacy i w stosunkach służbowych żąda *cały ogół*, nie zaś tylko pewien odłam.

Gdy się to uwzględni, naówczas każdy przyjdzie do przekonania, że przymus organizacyjny nie jest czemś tak strasznym, jak się go chce przedstawić. Naturalnie przymus ten musi być *natury moralnej i wobec opornych Kolegów oraz Koleżanek należy go stosować z całą bezwzględnością*. Przymus koalicji, przymus organizacyjny jest prawem, które wydziały „Ognisk“ i „Wzaim. Pom.“ powinny wykonywać również wobec swoich członków.

Nauczycielstwo ma prawo powiedzieć wobec dzisiejszej walki o wspólne nasze dobro — *ja chcę mieć świadomych i zdolnych do pracy członków w obytym całego stanu*, dlatego mam prawo zmuszać obojętnych i niechętnych do przystąpienia do organizacji, *nawet wbrew ich woli*.

Wspomniane na wstępie uchwały powiecowe zawierają dla obojętnych Kolegów (żanek) wyraźną wskazówkę w słowach: „*Kto stoi zdala od naszych organizacji, musi być uważany za jawnego wroga nauczycielstwa*“. Rozehodzi się teraz o to, których środków należy używać przy zastosowaniu przymusu organizacyjnego wobec naszych jawnych wrogów.

Ku temu celowi muszą bezzwłocznie Wydziały „Ognisk“ i „Wzaim. Pom.“ zastanowić się z całą powagą nad wyszukaniem środków karnych i sposobem stosowania tychże, a następnie piśmiennie polecić zorganizowanym członkom, przy równoczesnym zachowaniu dyskrecyi, jak odtąd winni postępować ze swymi jawnymi wrogami.

Dla ułatwienia zgodnej akcji w tym kierunku należy uchwały zarządów „Ognisk“ i „Wzaim. Pom.“ ogłosić w prasie zawodowej.



Nasze nory mieszkalne.

Kwestya wybudowania odpowiedniego swemu celowi domu szkolnego, musi zająć umysły zarówno techników jak niemniej lekarzy-hygienistów.

Musi skoro weźmiemy pod uwagę, że wszystkie rządy w sąsiednich państwach dokładają starań około rozwiązania problemu mieszkaniowego nie tylko dla spekulacyjnych domów czynszowych, ale także dla kolonii robotniczych i najbiedniejszych warstw ludności.

U nas w Galicyi brak szczególnie wygodnych

i zdrowych budynków szkolnych po wsiach. Zaniebanie pod tym względem jest niesłychane. Wprost uwierzyć trudno, aby po 40 latach rozkosznej „autonomii“ szkolnej, znajdowało się jeszcze (wedle sprawozdania Rady szkol. krajow.) zwyż 2.500 izb szkolnych w całości lub częściowo umieszczonych w prywatnych budynkach oraz blisko 2.000 budynków szkolnych, uznanych „urzędownie“ za nieodpowiedne.

Jeżeli zatem w mordowniach mieszczą się izby szkolne, to łatwo wyobrazić sobie, w jakich *nędrnych norach* muszą gnieździć się nauczyciele sami lub ze swoimi rodzinami.

Wprawdzie w nowych budynkach, stawianych po wsiach wedle „normalnego planu“ wyznaczono dla kierownika szkoły dwa pokoje (!?) i kuchnię, lecz chyba nie znajdzie się dziś żaden taki naiwny, aby twierdził, że owe dwa „pokoje“ o łącznej powierzchni 28. metrów kwadratowych, z której to przestrzeni należy odliczyć miejsce pod dwa piece, na trzy okna i dwoje drzwi — *stanowią mają wygodne mieszkanie dla rodziny, składającej się choćby tylko z czterech osób*, — i odpowiednie dla urzędowej osoby nauczyciela, ewentualnie kierownika szkoły.

W interesie zdrowia i powagi całego stanu nauczycielskiego domagamy się, aby każde mieszkanie w naturze dla kierownika szkoły składało się z 3ch pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy, oraz aby każda część mieszkalna wynosiła 20 — 30 metrów kwadr., bo inaczej kierownik szkoły na wsi będzie mieszkać nędzniej aniżeli kierownik posterunku żandarmeryi lub buźnik kolejowy.

Takiego cyfrowego określenia mieszkania nauczycielskiego żądamy tembardziej, skoro dziś wedle §. 9. nowej ustawy dla stróżów domowych w Krakowie należy się stróżowi bezpłatnie odpowiednie do celów mieszkalnych nadające się mieszkanie o powierzchni co najmniej 20 metrów kwadr. Czyż wobec tego możemy się zgodzić, aby kierownikowi szkoły wyznaczała Rada szk. krajowa norę obejmującą 28. metr. kwadr.?! Mówimy wyraźnie norę, albowiem *wartość użytkową mieszkania nauczycielskiego oznaczyła sama Rada szk. kraj. przy dodatku drożyznianym na 30 koron rocznie*.

Nadto musimy domagać się całą siłą zmiany planów na budowę nowych szkół w tym kierunku, *izby w budynkach dla szkół więcejklasowych po wsiach znajdowało się odpowiednie mieszkanie dla wszystkich sił nauczycielskich*. Jakie bowiem tortury znosić muszą obecnie nauczyciele (lki) z powodu braku mieszkań na wsi — tego żadne pióro opisać nie zdoła!

Dla ilustracyi przytaczamy dziś kilka znanych nam faktów. Ot np. w gminie N. (powiat Limano-

wa, gdzie inspektorem był do czerwca b. r. próżniak i darmozjad p. Edward Nowotny) musiała nauczycielka wynająć sobie z konieczności „kąt“ w jednej izdebce razem z gospodynią, który zajmować mogła tylko przez sześć dni w tygodniu. Wyjaśniamy, że mąż tej gospodyni zajęty będąc stałą robotą w Nowym Sączu wracał zawsze do domu w nocy w sobotę i przebywał tam do rana poniedziałku. Nauczycielka dla łatwo zrozumiałych powodów musiała więc opuszczać mieszkanie i wyjeżdżać w każdą sobotę po południu do rodziców w N. Sączu, skąd wracała dopiero w poniedziałek przed południem. Panie hofracie prosimy powiedzieć, czyż to nie jest rozkoszne mieszkanie za 70 kor. rocznie?..

Inny wypadek! W powiecie brzeskim nauczycielka nie mogąc znaleźć w swojej wsi żadnego kąta na mieszkanie, zniewoloną była wynająć stęchłą izdebkę... aż w drugiej wsi, i ztamtąd odbywać codziennie musiała przeszło 7. kilometrów, niebezpiecznego spaceru w czasie deszczów, zawiei śnieżnych i mrozów!

A już chyba niezwykle „odpowiedniem“ mieszkaniem poszczycić się może nauczycielka (druga siła) w gminie *Świniarsko* (pow. Nowy Sącz) w siedzibie posła do Rady państwa p. Jana Potoczka. Tamtejsza Rada szk. miejscowa wynajęła na drugą „szalę“ nędzną chałupę chłopską o dwóch izdebkach. Pierwszą z nich zamieszkuje nauczycielka, zaś w drugiej cośkolwiek większej jest *uczelnia*, skutkiem czego wszystkie dzieci (zwyż 70 sztuk) muszą przechodzić przez „pokój“ pani nauczycielki!

We wsi Przysietnica również w powiecie Nowy Sącz (te stosunki muszą być dobrze znane posłowi p. Myjakowi) znalazła z wielkim trudem tamtejsza nauczycielka (druga siła) izdebkę chłopską, za którą płaci 20 koron miesięcznie!! i w dodatku zgodzić się musiała, że w tejsze izdebce będzie nadal skład „łachów świętalnych“ jej gospodarzy. Dodajemy, że owa nauczycielka pobiera na mieszkanie dodatek 70 kor. rocznie!!

Opisaliśmy też swego czasu wypadek, gdzie dla nauczycielki wyznaczono w Brzeznej (powiat Nowy Sącz) na mieszkanie *okrajkami przedzieloną spiżarkę dworską*. Gdy zaś ta nauczycielka przedłożyła Radzie szk. okręgowej plan tego mieszkania i orzeczenie lekarza, (który tę „norę“ oglądał na miejscu i wydał opinię, że tam żaden człowiek mieszkać nie może) — prosząc o inną posadę, wtedy Rada szk. okręgowa uznała to jako wybryk i napędziła ją z zawodu nauczycielskiego!

Kończąc tych kilka uwag wyrażamy żal, miarowicie, dlaczego wielokrotne nasze prośby pod adresem Sz. Czytelników „Szkolnictwa“ o nadsyła-

nie szogółowych opisów „mieszkań nauczycielskich“ po wsiach — nie trafiły jeszcze do ich przekonania. Chyba nie zrozumieli, że tu rozchodzi się przecież o zdrowie, ów skarb największy każdego nauczyciela.



Z piekieł bezprawia i nadużyć.

Do wybitniejszych działaczy na polu szkolnictwa ludowego w powiecie myślenickim, należy tamtejszy o. k. inspektor ks. *Ludwik Fonferko*. Należałoby sądzić, że ten kapłan i zarazem ces. król. urzędnik państwowy musi posiadać przymioty i charakter, którymi wyróżniałby się dodatnio od swego otoczenia.

Niestety...! Ks. inspektor urządziwszy sobie „spokojne“ stosunki w Radzie szk. okręgowej, potrafił nader sprytnie wykorzystać „swoje“ stanowisko i uczynić je przyjemnem, lecz za to jego szkolna gospodarka, pozostawia na każdym kroku wiele do życzenia. Ks. inspektor bowiem nie ma czasu na „udzieranie się“ z chłopami o budowę szkół lub tych reorganizacyę na więcejklasowe, wiedząc, że takie interesy nie mile są widziane i nie przysporzą mu łaski u góry.

Za to jednak całe swoje jestestwo skierował luby i elegancki inspektor na żeński personal nauczycielski, umieścił go w najbliższych i najprzystępniejszych okolicach swojej stolicy, urządziwszy sobie tym urzędowym sposobem prawdziwy raj na ziemi, obsadzając trzy czwarte *wszystkich posad w okręgu nauczycielkami*. Stwierdza to statystyka, która wykazuje jakby na dłoni, że przy 21. szkołach *dwuklasowych*, widzieć można prócz kierowników męzczyzn... 37. młodych i nadobnych nauczycielek, zaś 28. szkół *jednoklasowych* obsadzone są... 31. nauczycielkami wolnego stanu.

Bilans dalszej i niezwyklej pracy księdza inspektora charakteryzuje znakomicie „*Krakowiak z Myślenic*“ (Urywek z pieśni ludowych) zamieszczony w „*Monitorze*“ z. m., którego to krakowiaka, gwoli rozweseleniu naszych Czytelników i Czytelniczek reprodukuje w dosłownem brzmieniu:

Za mostkiem, na *Rabie*, kąpała się wrona.
Patrząc w pewne miejsce dziwnie przerażona,
Oj dana!

Bo co tam ujrzała, nikt w to nie uwierzy,
Jakkolwiek ta gadka już się w świecie szerzy.

Oj dana!

Z tamtej strony Raby jest kościół i fara,
Przy płocie, na mostku, stała czuła para...

Oj dana!

On w sutannie kusej, jedwabnych pończochach,
Całował ognisćcie, że krzyczała och! ach!

Oj dana!

To też wszędzie słyszymy żale, podnoszone w prasie miejscowej na zdziwienie tej młodzieży, która na kształt hordy wybiega ze szkoły i napastuje przechodniów. Czy nie ma na to rady, aby poskromić zapędy tej wielce obiecującej naszej przyszłości?

Przybywa nam nowy argument. Sekcja Rady przemysłowej w Wiedniu zajmowała się z końcem listopada b. r. sprawą reformy *Ustawy o mieszkaniach robotniczych*. Sekcja oświadczyła się stanowczo, aby objętość mieszkań robotniczych wynosiła maximum 80 metrów kwadratowych i to bez pobocznych ubikacji, przynależnych do każdego mieszkania. Donosi o tem „Gazeta Wieczorna“ nr. 1008 z dnia 25 z. m.

Śmierć pod kołami pociągu znalazł z. m. Tomasz Wójcikiewicz kier. szkoły w Łękach (Tarnów). Sledztwo wykaże przyczynę tego tragicznego wypadku.

Ważne dla Nauczycielstwa szkół ludowych.

Świeżo opuściło prasę dzieło:

STANISŁAWA PALLANA

DRUGI ROK NAUKI SZKOLNEJ.

PRZEWODNIK METODYCZNY

dla nauczycieli i wychowawców
do nauki języka polskiego

w szkołach wszelkiej kategorii typu miejskiego i wiejskiego w klasie drugiej, na drugim stopniu, drugim roku nauki, zastosowany do szkółki dla młodzieży Części drugiej z melodyjami do tekstu wierszy.

Cena egz. w oprawie K 4.50, z przesyłką poczt. za nadesłaniem pieniędzy K 5, za zaliczką K 5.40 wysyła odwrotnie

Księgarnia G. Seyfartha we Lwowie Rynek 24.

Tamże do nabycia poprzednio wydane tegoż autora
METODYCZNE POSTĘPOWANIE

przy czytaniu i objaśnianiu treści POWIASTEK MORALNYCH z najnowszych wydań książek do czytania dla szkół ludowych.

Cena egz. w opr. K 2, z przesyłką poczt. za nadesł. pieniędzy przekazem K 2.45, za zaliczką K 2.80.

Katalog dzieł pedagogicznych wysyła księgarnia na żądanie bezpłatnie.

TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacji kolej. wraz z opakowaniem o pow. 160x105 cm. 26 K.—200x120 cm.—34 K.

Wysyłka natychmiast.

Mieczysław Poiczek, Sambor L 123.

Poleca się lakiery do odnawiania tablic.

Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła

Mamy na składzie:

Nowa metoda nauki czytania i pisanja języka polskiego przez M. Falskiego 4 kor.

SUKNA

i modne materiały damskie i męskie poleca dom exportowy

Prokop Skorkovsky i syn
w Humpolcu, Czechy.

Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIRY

Największa
wygrana
ewent.
Jeden milion mk.

Ogłoszenie
szczęścia.

WYGRANE
gwarantuje
państwo.

Pierwsze ciągnięcie dnia 12. grudnia b. r.

Zaproszenie do udziału w szansach wygranej na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma pewnych wygranych wynosi

●●●● 13 MILIONÓW 731,000 MAREK ●●●●

W myśl nowego zarządzenia wys. Rządu została ta loterya przez powiększenie kapitału znacznie ulepszona, ponieważ prawie wszystkie wygrane podwyższone będą o 40% dzisiejszej wartości.

Największa wygrana w razie szczęśliwym dotąd

600.000 MAREK

jest odtąd podwyższoną na

jeden milion marek:

Dalsze wysokie wygrane wynoszą:	
w szczególności:	główna wygrana á
Marek 900,000	Marek 305,000
" 890,000	" 303,000
" 880,000	" 302,000
" 870,000	" 301,000
" 860,000	" 300,000
" 850,000	" 200,000
" 840,000	" 100,000
" 830,000	" 90,000
" 820,000	" 80,000
" 810,000	" 70,000

oraz wiele wygranych po 60, 50, 40, 30, 20, 10 tys. i t. d. W całości loterya składa się z 100.000 losów. z których 56.028 numerów, tj. więcej niż połowa w ciągu 7 ciągnięć zostaną losowane. Urzędowa cena losu 1. ciągnięcia wynosi:

Całego losu
12 koron

połowy losu
6 Kor.

ćwierć losu
3 kor

Urzędowy plan ciągnięć oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Każdy biorący udział otrzyma urzędową listę ciągnięć po odbytem losowaniu.

Wygrane będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone.

Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej

do 12. grudnia 1912.

Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 1057

Bestellbrief
No. 1092 Bankgeschäft, Hamburg 1057.

Senden Sie mir $\left\{ \begin{array}{l} \text{ganzes Loos á M. 10 — (Kr. 12.—)} \\ \text{halbes „ „ „ 5.— („ 6.—)} \\ \text{viertel „ „ „ 2.50 („ 3.—)} \end{array} \right.$

Adresse:

Den Betrag empfangen Sie einliegend
per Postanweisung
wollen Sie durch Nachnahme erheben

Nicht Zutreffende zu durchstreichen



Najlepszy i najtańszy środek przeciw nagniotkom

stanowią wypróbowane w ciągu 10 lat Cooka i Johnsona amerykańskie patentowane

obrączki przeciw nagniotkom

uśmierzają one ból w 10 do 20 min. po założeniu, zaś każdy nagniotek usuwają zupełnie w ciągu 10 do 14 dni. 1 egz. próbn. 20 h. 6 sztuk z przepisem użycia 1 korona.

Do nabycia w Nowym Sączu: Apteka p. Jarosza rynek — apteka p. Nowakowskiego, ul. Jagiellońska, apteka p. Gorzeckiego ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich drogueryach w monarchii.

Najlepsze czeskie źródło zakupna Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h.—8 K; szary puch 1 kg. 6 k.—7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch piersiowy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744. Böhmen

B. Kotula. Ornament nowoczesny 80 wzorów kolorowych. Formy geometryczne w ornamente nowozesym, 120 wzorów kolorowych.

Zdobnictwo ludowe, 58 figur i 59 ornamentów.

Rysowanie ptaków, 14 figur i 12 obrazków dwukolor.

Monogramy, metodyczne wskazówki do samodzielnego tworzenia oryginalnych monogramów, 386 figur kolor.

Motywa japońskie, 28 figur, 12 ornamentów jednokolorowych, 4 ornamenta dwukolorowe.

Każdy z tych zeszytów obejmuje 16 — 20 tablic formatu 24x16 cm, cena zeszytu 1 K.

Nauka rysunków w 4 częściach po 50 tablic, formatu 34x21 cm, cena każdej części 4 K, całość w mapie 17 koron.

Część I. Roślini i ornament, 49 ornamentów jednokolorowych, 39 ornamentów dwukolorowych, 21 ornamentów trójbarwnych, 219 studyów z natury i figur, 87 schematów do samodzielnego tworzenia.

Część II. Przedmioty, 340 rysunków piórkowych, 14 kredkowych, 8 więcejkolorowych.

Część III. Ćwiczenia techniczne 580 wzorów w różnych kolorach.

Część IV. Ilustrowanie. 470 rysunków piórkowych, 6 kredkowych i polichromicznych.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszynem na Śląsku, za pobraniem pocztowem, na rachunek, lub też na okaz.

Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

!Od 1878! Wszędzie używany, sławny i najmiłszy środek domowy Przy większych zamówieniach, znaczna zniżka cen.

Aptekarza A. Thiery'ego Balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną — prawnie zastrzeżony.



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thiery in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedanie innego balsamu z łudzącymi markami będzie sądownie ścigane i surowo karane. Ze wszystkich znanych najlepsze działanie przy wszelkich słabościach oddechowych organów, kaszlu, wysypce, katarze gardlanym, cierpieniach piersiowych i płucnych, specjalnie przy influenzy, boleściach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólu zębów i chorobach ust, darcu w członkach, wyrzutach i t. d. 12. małych albo 6. podwójnych flaszek lub 1. dużej flaszki na K 5.60.

aptekarza A. Thiery'ego
jedynie prawdziwa
Maść centyfoliowa



Zarobiega i usuwa zatrucie krwi i bolesną operację czyni zbędną. Używa się przy bólach piersi, połoźnic, zatkanu i upływie mleka, zatwardzeniu piersi, przy bieguncie, bolących nogach i kolanach, ranach, nabrzmieniach nóg, nawet przy pruchnieniu kości; przy cięciach, przebiecia, postrzałach i innych ranach; do wydobycia obcych ciał, jak szkła, drzazg, piasku, cierni etc., przy wszystkich napuchnięciach, naroślach, nowotworach, nawet raka; przy zanokciaciu, pęcherzach, bolących nogach, ranach zapalnych i boleściach dąsai, etc. etc. Przesyła tylko za poprzedniem uadesłaniem albo pobraniem należności 2 słoiki kosztują 3.60 K.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Adresuje się: Apteka pod Anielem Stróżem A. Thiery w Pregradzie przy Rohitsch W Nowym Sączu do nabycia u aptekarza Marcina Gorzeckiego.

Pracownia i skład futer

oraz konfekcji damskiej

Franciszka J. Steindla

w Nowym Sączu przy ul. Kościuszki

poleca po nader przystępnych cenach:

futra gotowe męskie, miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki. Futra damskie, zakłady futrzane, czapeczki i kolie kołnierzone w najnowszych fasonach.

Nadto pokrywa futra męskie i damskie. Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze wszystkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich. Przyjmuje wszystkie roboty kuśnierskie do reperacji oraz wykonuje przeróbki najstaranniej, szybko i niedrogo.

Odbywszy długoletnią praktykę w tym zawodzie, jestem w stanie uczynić zadość wszelkim wymogom Sz. P. T. Publiczności.

Licząc na życzliwe poparcie wedle przysłowia: *Swój do swego,* kreślę się

z wysokim szacunkiem J. Franciszek Steindel.

MAMY NA SKŁADZIE:

Przewodnik metodyczny W. Krzanowskiego do nauki w szkołach posp., zastosowany do podręczników szk. Część I, II i III przeznaczone na I, II i III klasę (stopień) wyszły z druku i kosztują po K 1.30 h z przes.

Drukarnia J. Litwińskiego w Wieliczce.